

Amnezja i Natalia Sikora, Stany

Szary poranek czarny but
pogoda nadaje niewdzięcznie
jeden przystanek windą w dół
melduję się w piekle
a jednak to był sen jednak
nic nie stało się chociaż
noc się stała dniem
znowu wstaję za wcześnie
udaję, że nie śpię

Tyle spraw tyle
zwykłych nas
stany, które każdy z nas
chciałby móc wyrzucić
nie kłócić się
z byle kim o punkt widzenia

tyle spraw
mało zwykłych nas
pomyśl, który to już raz
brak ci zaufania do twierdzenia
jeśli kochasz to się wszystko zmienia

Już pies czasem wierniej spogląda
na parę oczywistych prawd
nie szczeka wciąż bez sensu o poglądach
nie karmi się kramą mas

Tyle spraw tyle
zwykłych nas
stany, które każdy z nas
chciałby móc wyrzucić
nie kłócić się
z byle kim o punkt widzenia

tyle spraw
mało zwykłych nas
pomyśl, który to już raz
brak ci zaufania do twierdzenia
jeśli kochasz to się wszystko zmienia

Choć czasem skoczyć może znaczyć tylko jedno
Nie na głęboką wodę ale głową w dół
Nie ma co gadać kiedy wody w ustach pełno
Lepiej wykrzyzczyć zamiast walić głową w mur
Lepiej się wydrzeć zamiast zedrzeć gładką skórę
I dyplomację olać wykuć kilka dziur
Na wdechu przekłuć balon co unosi absurd w górę
I wreszcie święty spokój ściągnąć prosto z nieba w dół

Tyle spraw tyle
zwykłych nas
stany, które każdy z nas
chciałby móc wyrzucić
nie kłócić się
z byle kim o punkt widzenia

tyle spraw
mało zwykłych nas
pomyśl, który to już raz
brak ci zaufania do twierdzenia
jeśli kochasz to się wszystko zmienia